

Człowiek w Drodze

CZŁOWIEK W DRODZE

by MEDYCYNA DUSZY

„Jedynym co Cię zniewala, jest Twój własny umysł."
— Mateusz Kurnicki —



NR 1 · PAŹDZIERNIK 2026 MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY MEDYCYNADUSZY.EU



TEMAT NUMERU

Zwolnij, zanim życie przejedzie obok Ciebie

Czy naprawdę żyjesz, czy tylko docierasz do dalekiego celu?

Moja mama zmarła w wieku 52 lat. Przez całe życie próbowała zaprowadzić porządek na zewnątrz. Nikt jej nie powiedział, że porządku potrzebuje też to, co w środku.

PIOTR JAWORNIK · STR. 2



W NUMERZE

ZDROWIE I ENERGIA
Fluor, szyszynka, zwapnienie - gdzie naprawdę zaczyna się problem? STR. 6

ŚWIAT PLAZMY
Od plazmy do Człowieka - opowieść w obrazach STR. 5

ROZWÓJ I DUCHOWOŚĆ
Co robisz ze swoją energią? STR. 5

TWOJE PRAWA
Czy chcemy lepiej znać swoje prawa? STR. 12

NA KONIEC DROGI
Godność jest wpisana w Człowieka STR. 11

KLUCZ DO ZROZUMIENIA
Czym jest zrozumienie? STR. 3

ALFABET PLAZMY
W zgodzie z prawami kreacji STR. 4

BEZ LUKRU
Szkoła bez szkoły? Dokąd zmierzamy? STR. 7

CZŁOWIEK I NATURA
Elena Zajcewa - człowiek wewnątrz Natury STR. 8

RADIO NATURA
Słońce - źródło prawdziwej Miłości STR. 10

NATURA CZŁOWIEKA
Natura Człowieka - Człowieka Rdzennego STR. 9

PRAWDA NATURY
Dom, który tworzymy razem STR. 9

BAJKOWA WIERSZOWANKA
Kropelka Wody - narodziny STR. 10

PO PRZECZYTANIU PODAJ DALEJ - NIE WYRZUCAJ

Zwolnij, zanim życie przejedzie obok Ciebie

Moja mama zmarła w wieku 52 lat. Przez całe życie próbowała zaprowadzić porządek na zewnątrz: w domu, w rachunkach, w pracy. Nikt jej nie powiedział, że porządku potrzebuje też to, co w środku.

TEKST: PIOTR JAWORNIK

Jestem synem łódzkich wyrobników. Moi rodzice przyjechali do tego miasta, wierząc w jego obietnicę, w „Ziemię Obiecaną". Szybko się okazało, że ta obietnica była hojniejsza dla właścicieli fabryk i kamienic niż dla tych, którzy budowali miasto własnymi rękami.

Mama pracowała ciężko. Goniła za rachunkami i za bezpieczeństwem, żeby wyżywić mnie i siostrę. Jak wielu ludzi jej pokolenia wierzyła, że tak wygląda odpowiedzialne życie: zacisnąć zęby, nie zatrzymywać się. Jeszcze jeden miesiąc. Jeszcze jeden rachunek. Jeszcze jeden problem.

Nie powiem, że jedna rzecz była przyczyną jej śmierci. To byłoby zbyt proste. Widzę jednak, jak wielką część jej życia zabrały stres, nerwy i nieustanny pęd.

Najbardziej boli mnie co innego. **Nikt jej nie powiedział, że można żyć inaczej.** Że troska o rodzinę nie musi oznaczać zapomnienia o sobie. Że człowiek nie jest maszyną, którą eksploatuje się, dopóki jeszcze działa.

Czasem myślę, że mama nie doczytała drobnego druku „Ziemi Obiecanej". A tam stało: *biegnij, pracuj, wytrzymuj, ale nikt ci nie gwarantuje, że po drodze nie zgubisz siebie.*

Rower i autostrada

Wyobraź sobie dwóch ludzi.

Pierwszy jedzie rowerem. Widzi drogę, krajobraz, człowieka na poboczu. Czuje wiatr. Zauważa, że jest zmęczony. Ma cel, ale droga też jest częścią jego życia.

Drugi jedzie autostradą. Liczą się kierunek i prędkość. Świat za szybą staje się tłem.

Autostrada nie jest zła. Problem zaczyna się wtedy, gdy całe życie staje się autostradą. Każdy dzień jest tylko drogą do następnego, a każda wypłata oczekiwaniem na kolejną. Można być bardzo skutecznym, bardzo odpowiedzialnym i bardzo zajętym, a jednocześnie coraz mniej obecnym we własnym życiu.

Czy naprawdę żyjesz, czy tylko docierasz do dalekiego celu?

Człowiek nie przełącza się jak ekran

Na prelekcjach robię prosty eksperyment. Najpierw na ekranie pojawiają się słowa: *wojna, śmierć, upokorzenie, bezsilność.* Chwilę później piękny krajobraz, cisza i światło.

Ekran zmienia się w sekundę. Ale czy człowiek też?

Obraz znika, a to, co uruchomił, zostaje. Ciało jeszcze trzyma napięcie. Uwaga wciąż szuka zagrożenia.

Przenieś teraz te kilkadziesiąt sekund na cały dzień: konflikt rano, telefon, wiadomości, pośpiech, strach o dziecko, rachunki, kolejny ekran. A wieczorem oczekujemy od siebie, że w trzy minuty zaśniemy spokojni.

Tak to nie działa. Ciało często pokazuje to, czego nie chcemy usłyszeć.

Czekamy, aż świat da nam spokój

Będę spokojny, kiedy spłacę kredyt. Kiedy dzieci dorosną. Kiedy skończą się problemy.

Tak oddajemy własny spokój światu. A świat nie podpisze z nami umowy, że od poniedziałku przestanie dostarczać problemów.

Rozwiązaniem nie jest życie, w którym nic mnie nie porusza. Rozwiązaniem jest **nauczyć się wracać do siebie po tym, co mnie poruszyło.**

Zwolnij

Zwolnić nie znaczy przestać pracować, porzucić odpowiedzialność ani uciec w góry. Zwolnić znaczy odzyskać własne tempo. Zatrzymać automat. Zobaczyć, co robi ciało, co czuję i jaka myśl właśnie przejęła ster.

Wtedy można zapytać siebie: czy odpowiadam człowiekowi, który stoi przede mną, czy całej historii, którą niosę od dwudziestu lat?

I najważniejsze: **co teraz wybieram ja?** Nie mój lęk. Nie mój gniew. Nie program, który dostałem od rodziny i kultury.

Duchowość, która nie zmienia tego, jak rozmawiam z dzieckiem, jak pracuję i jak reaguję na konflikt, jest tylko dekoracją.

Spokój rodzi spokój

Kiedy w środku jest więcej spokoju, problemy nie znikają magicznie. Zmienia się człowiek, który się z nimi spotyka. Inaczej rozmawia z dzieckiem. Nie odpowiada partnerowi pierwszą reakcją. Nie podejmuje decyzji ze strachu. Nie musi udowadniać swojej wartości każdemu, kto go krytykuje.

To nie jest wezwanie do bierności. To powrót do sprawczości.

Moja mama próbowała zaprowadzić porządek na zewnątrz. Może właśnie dlatego dziś mówię o porządku wewnątrz. Nie po to, żeby uciekać od świata, tylko po to, żeby zwolnić na tyle, by znów w nim naprawdę być.

Bo cel nie jest problemem. Problemem jest dotrzeć do niego i odkryć, że po drodze zgubiliśmy siebie.

Piotr Jawornik - naturopata, duchowny Kościoła Naturalnego, twórca Medycyny Duszy i podcastu „Człowiek w Drodze". Tekst powstał na podstawie prelekcji „Poziomy Rzeczywistości. Dlaczego każdy z nas żyje w innym świecie?".

KLUCZ DO ZROZUMIENIA

Czym jest zrozumienie?

TEKST: VIOLA CHOLEWIŃSKA

W świecie guru i natłoku informacji można poczuć się jak w baśni z tysiąca i jednej nocy. A przy dzisiejszej liczbie opowieści o duchowości - nawet miliona. Zanim jednak podążymy za kolejną z nich, warto zadać sobie podstawowe pytanie: czym właściwie jest zrozumienie?

Możemy przeczytać wiele książek, wysłuchać setek wykładów i sprawnie posługiwać się duchowymi pojęciami. Samo przyjęcie informacji nie oznacza jednak, że ją rozumiemy. Zrozumienie rodzi się wtedy, gdy wprowadzamy wiedzę we własne życie i doświadczamy skutków jej zastosowania. To, co sami przepracowaliśmy, pozwala nam zrobić krok naprzód i otwiera drogę do jeszcze głębszego zrozumienia.

My, ludzie XXI wieku, nie przepadamy za powinnościami, poświęceniem i niewygodą. Chcemy się rozwijać, choć najchętniej tak, żeby nie trzeba było zbyt wiele zmieniać. Gdyby jeszcze zrozumienie można było zamówić do porannej kawy...

Tymczasem droga do godnego życia wymaga naszego zaangażowania. Są na niej powinności, z których trzeba się wywiązać, sprawy, którym warto poświęcić czas i uwagę, oraz niewygoda, którą trzeba przyjąć, gdy dostrzegamy potrzebę zmiany własnego podejścia. Zrozumienie dojrzewa właśnie wtedy, gdy wiedza zaczyna wymagać czegoś od nas samych.

„Klucz do Zrozumienia" jest zaproszeniem do takiej pracy. Nie proponuję kolejnych medytacji, metod czy kursów. Pragnę dzielić się tym, jak możemy uczyć się podążać za wyższą świadomością w nas - własną Duszą.

Zacznijmy od gotowości do odłożenia definicji Duszy, które są nam przekazywane od wieków. Pozwólmy sobie poznawać Duszę poprzez własne doświadczenie, zamiast zakładać, że odziedziczone definicje wyczerpują jej znaczenie. Uczmy się rozpoznawać własne ego, aby nie podążać bezrefleksyjnie za jego podpowiedziami.

Jak dostroić się do tej pokojowej siły w nas, by odzyskiwać godność, człowieczeństwo i Pokój? Jak przestać walczyć i zacząć podążać za prawami kreacji, które budują wszystko w nas i wokół nas? Każde z tych pytań otwiera szeroki temat, któremu warto poświęcić uwagę i własną praktykę.

Dlaczego nie słuchamy?

Sprawa wydaje się prosta. Skoro mamy tę mądrość w sobie, wszystko powinno iść jak po maśle. Problem w tym, że jej nie słuchamy. Dlaczego?

Jesteśmy częścią cywilizacji, w której od pokoleń większość ludzi nie kieruje się własną Duszą, swoją wewnętrzną mądrością. Kiedy mówię o odwróceniu się Człowieka od Boga, mam na myśli Boga, którego mamy w sobie. Podążając za utrwalonymi schematami zamiast za Duszą, odwracamy się właśnie od tej wewnętrznej mądrości.

Jeśli większość ludzi działa w określony sposób, taki sposób życia zostaje przedstawiony pojedynczemu Człowiekowi jako naturalny i właściwy. Gdy jednak wyrasta on z oddalenia od Duszy, przekazywany obraz życia i człowieczeństwa jest zniekształcony. Kiedy niemal wszyscy wokół żyją podobnie, trudno to zniekształcenie zauważyć. Uznajemy ten obraz za rzeczywistość, do której trzeba się dostosować, często nie wiedząc nawet, że możemy funkcjonować inaczej.

Zrozumienie dojrzewa wtedy, gdy wiedza zaczyna wymagać czegoś od nas samych.

Uczymy się tego od maleńkości. Obserwujemy rodziców, którzy uczyli się od swoich rodziców, a ci od poprzednich pokoleń. W ten sposób schematy przyjmujemy niemal z mlekiem matki, na długo przed tym, zanim potrafimy się im świadomie przyjrzeć. Sami też przekazujemy je dalej, dopóki nie zaczniemy ich rozpoznawać.

Spotkanie z drugim Człowiekiem

Co zatem robić? Jak dotrzeć do prawdy? Czy spotkanie z drugim Człowiekiem może pomóc nam zobaczyć to, czego sami jeszcze nie dostrzegamy?

Wartość takiego spotkania widzę w obecności kogoś, kto rozumie, że mądrość jest również w nas. Kto sam się rozwija, ma już pewną drogę za sobą i z pokorą dzieli się zdobytym doświadczeniem. Kogoś, czyje słowa znajdują potwierdzenie w codziennym życiu i kto rozumie zasadę: **silniejszy karmi słabszego**. Tym, co sam już w sobie rozwinął, wspiera wzrost drugiego Człowieka, pomagając mu coraz bardziej świadomie podążać za własną Duszą.

Ja sama otrzymałam nauki od Mateusza Kurnickiego. Wprowadzanie ich w życie pozwala mi odkrywać różnicę między tym, co usłyszane, a tym, co prawdziwie zrozumiane. Dziś pragnę z Miłością i pokorą dzielić się tym, co rzeczywiście stało się moim zrozumieniem.

W pytaniach o Duszę, ego, emocje i nasze codzienne wybory jest jeszcze wiele do odkrycia. Chcę zaprosić Cię do przyglądania się im poprzez własne doświadczenie. Być może początek tej drogi kryje się w jednej rozmowie, w dostrzeżeniu własnej reakcji albo w chwili, w której zatrzymamy się i zapytamy:

PYTANIE NA TEN MIESIĄC

Za czym właściwie teraz podążam?

VIOLA CHOLEWIŃSKA

REKLAMA



ALFABET PLAZMY

W zgodzie z prawami kreacji

TEKST: MONIKA PISAREK (MONA)

Wszystkie Dusze funkcjonują na tych samych zasadach. Jeżeli chcemy wejść w wymiar postrzegania siły pól, musimy z każdym dniem starać się zbliżać do funkcjonowania w zgodzie z prawami kreacji, do życia na zasadach naszego Kreatora (pokojowość, pokora, dawanie bezwarunkowe).

Pokojowość to kamień węgielny rozwoju. Jest pierwszym elementem, jaki powinniśmy zacząć pielęgnować. Nasze Dusze czy sam Kreator są najczystszymi w podejściach istnieniami, co za tym idzie, jeżeli chcemy się do nich zbliżyć, stać się godnymi ich kontaktu z nami, musimy starać się na każdym kroku zwiększać swoje zrozumienie. Jest to niekończąca się droga w samodoskonaleniu, którą musimy sami z siebie pielęgnować na każdym kroku.

Pokojowość powinna się przejawiać nie tylko w świecie zewnętrznym, ale i przede wszystkim do nas samych. Abyśmy mogli to osiągnąć, musimy wyrzucić z głowy obraz pokoju, jaki pokazał nam świat, gdyż nie ma on nic wspólnego z tym, jak funkcjonuje Dusza człowieka. Na przestrzeni mojej edukacji niejednokrotnie mierzyłam się z tym, że odkrywałam coraz nowsze obszary, w jakich wydawało mi się, że postępuję prawidłowo, a okazywało się, że krzywdzę tym postępowaniem siebie samą.

Trudno jest w krótkim tekście opisać ponad 5 lat edukacji w tym temacie. Pokojowość ma tak głęboki wymiar i odnosi się do tak wielu aspektów, a w tym wszystkim ja sama jeszcze tak wielu poziomów tego zagadnienia nie zgłębiłam, w tak wielu jeszcze popełniam błędy. Jednak postaram się podzielić z Wami najlepiej, jak potrafię, tym, jak zacząć tę pielęgnację.

Przede wszystkim muszę sprawdzić, czy np. nie uciekam od emocji bądź nie atakuję nimi, czy podchodzę do nich z miłością, czy nie widzę w nich niczego złego (bo nie ma negatywnych emocji, jest tylko do nich nieprawidłowe podejście). Później muszę przyjrzeć się, jak podchodzę do moich myśli: czy je napędzam i krzywdzę tym samą siebie? Czy w myślach denerwuję się na inne istnienia? Czy moje myśli są pokojowe?

Idąc dalej, muszę umieć podchodzić z miłością do wszystkich moich chorób i bólu, gdyż to ja sama je wykreowałam swoim nieprawidłowym podejściem, jest to skrzywdzone przeze mnie ciało, nie powinnam z nim wojować po raz kolejny, np. wkurzając się na nie czy biorąc tabletkę.

Powinnam też spojrzeć, jak podchodzę do wszystkiego, co mnie otacza na zewnątrz: czy niczego bądź nikogo nie nadużywam, czy nie atakuję swoimi emocjami, czy nie mam podejścia, że mi się coś należy, czy podchodzę z szacunkiem do natury, czy nawet do tak zwanej materii. Mając zrozumienie, że wszystko, co mnie otacza, ma swoją Duszę (również materia), powinnam podejść w takim razie do wszystkiego prawidłowo, według praw kreacji, tak jak podeszłaby moja Dusza.

To też jest wymiar pokojowości, ta przebudowa mojego sposobu postrzegania świata z materialnego na energetyczny, na wymiar siły pól - tylko wtedy będę w stanie mieć prawidłowe nastawienie względem tego wszystkiego. Tak jak sam widzisz, czytelniku, głębokość tego zagadnienia jest ogromna, więc zacznijmy od prostych kroków. Zadawajmy sobie pytania:

> ZADAJ SOBIE PYTANIA
>
> *„Jak mogę być lepszym człowiekiem, dla siebie i innych?"*
>
> *„Czy to, co robię w trakcie dnia, jest pokojowe?"*
>
> *„Czy jestem pokornym uczniem?"*
>
> *„Czy nie blokuję przepływu? (silniejszy daje, ale słabszy oddaje)"*
>
> *„Czy daję bezwarunkowo?"*

Podejście jest podstawą podstaw, od niego zależy, czy coś głębiej zrozumiemy. Czy w pracy ze sobą siebie nie skrzywdzimy oraz czy nie będziemy chorować, i wiele innych. Jest to niekończąca się droga w samodoskonaleniu - im człowiek wchodzi wyżej, tym większa pokojowość jest wymagana. Dlatego nigdy nie powiem o sobie, że jestem pokojowym człowiekiem (zatrzymałabym wtedy samą siebie w pielęgnacji tego zjawiska), mogę jedynie powiedzieć, że staram się takim być.

Pokora - matka wszystkich matek

Na przestrzeni edukacji nie raz zostało mi pokazane, że bez niej nie da się pójść ani o krok naprzód. Jej pielęgnowanie jest niezwykle istotne w procesie nauki. Kiedyś, zanim trafiłam na Mateusza Kurnickiego (którego przekazaną mi wiedzą się w swych tekstach posługuję), bycie pokornym kojarzyło mi się ze słabością, z tym, że człowiek daje siebie nadużywać. Dziś rozumiem to inaczej: to największa „siła" człowieka, bo daje możliwość zmiany, przebudowy, zbliżenia się do Duszy.

Pokora daje mi przestrzeń do słuchania nie tylko tego, co mówi do mnie „świat" na zewnątrz, ale i ten wewnątrz. To, jak się zachowuję względem innych ludzi, przeniosę również do zachowania względem mego ciała (emocji, myśli, chorób, bólu czy organów). Staram się pielęgnować pozycję, w której myślę sobie, że jestem małym ziarenkiem piasku w obliczu wielkości całego wszechświata i wszystko, co do mnie przychodzi, wszystko, co czuję, może mnie tak wiele nauczyć (wszystko jest moim nauczycielem), a ja w pewien sposób mam obowiązek tego z szacunkiem posłuchać.

Pokora to zrozumienie, że jestem tu, by służyć, nie by rządzić. Mam być sługą swego ciała. Jest to pozycja, w której robię się bardziej otwarta na przekaz, jaki daje mi moja Dusza. Przykładowo, jeżeli mam w sobie niewygodę i podejdę do niej z pokorą, to odczytam wiadomość, że coś źle postrzegam, że potrzebuję przebudować mój myślokształt. Bez pokory natomiast mogę zrzucić winę za tę emocję na świat zewnętrzny, czym skrzywdzę siebie i nie doprowadzi mnie to nigdzie. Na przestrzeni rozwoju zauważam, że będąc w odpowiednim podejściu, dostaję podpowiedzi na każdym kroku - muszę jedynie pokornie ich słuchać.

Dawanie bezwarunkowe

Dawanie bezwarunkowe jest połączone z życiem według praw kreacji: silniejszy daje, ale słabszy, zasilony, musi oddać. Jeżeli chcemy się rozwijać, powinniśmy zacząć postępować zgodnie z obowiązującym etosem. Jest to element wylewania z przysłowiowej szklanki. Jeżeli pozyskuję jakąś wiedzę (czyli wzięłam od silniejszego), to zapełniam moją szklankę nowymi informacjami. W pewnym momencie taka szklanka wypełni się po brzegi i nie doleję do niej już niczego nowego, póki z niej nie wyleję. Tym jest właśnie dzielenie się wiedzą.

W zależności od tego, gdzie i jak dajemy, taki zwrot będziemy mieli. Przykładowo, jeżeli daję w fizyczności, wręczając komuś pieniądze, to dostanę zwrot do fizyczności. Jeżeli natomiast dzielę się wiedzą i pomagam tym komuś zbliżyć się do swojej Duszy, to dostanę zwrot do swojego Stwórcy.

Bezwarunkowość tego procesu jest niezwykle ważna: nie mogę w zamian oczekiwać pochwał, uwagi czy innej formy zwrotu. Nie mogę też z radości dania odebrać później tej emocji mojemu sercu, popadając w euforię i samouwielbienie („jaka jestem fajna i super, że dałam"). Nie mogę narzucać innej osobie, co ma zrobić z tym, co ode mnie otrzymała. Metaforycznie to określając: daję, odwracam się na pięcie i idę w swoją stronę.

Ten element jest niezwykle kluczowy w procesie rozwoju, ułatwia nam nowe zrozumienie, pozwala dostrzegać coraz więcej własnych błędów i wspiera w ich naprawie. Zaczynamy dzięki temu funkcjonować bardziej prawidłowo. Służąc innym, zaczynamy też służyć samym sobie, bo to, co robimy na zewnątrz, wprowadzimy również w nas samych.

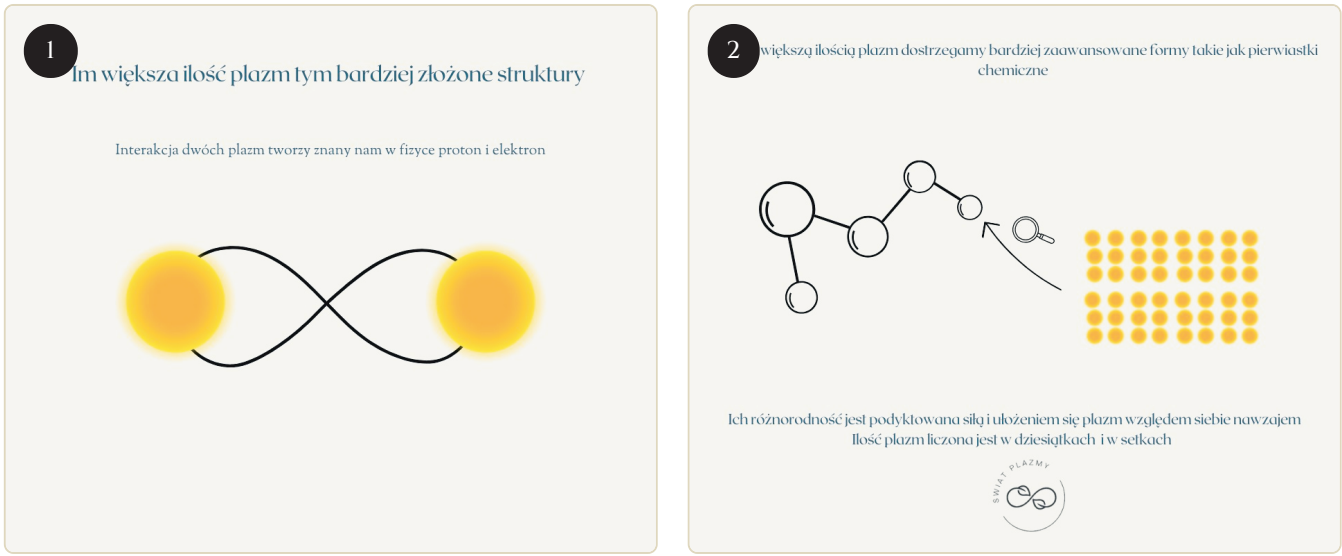
Opisane przeze mnie zagadnienia są jedynie pierwszymi krokami na naszej ścieżce samopoznania. Jednak bez tych kroków nie będzie nam nawet dane rozpocząć tej podróży.

MONIKA PISAREK (MONA) · ALFABET PLAZMY

ŚWIAT PLAZMY

Od plazmy do Człowieka

ARTYKUŁ W FORMIE GRAFICZNEJ: **MATEUSZ JASTRZĘBSKI**



ROZWÓJ I DUCHOWOŚĆ

Co robisz ze swoją energią? Emocje w świetle fizyki plazmy

Refleksje po wystąpieniu poświęconym naturze ludzkiej duszy, teorii dr. Keshe oraz sztuce akceptacji własnych emocji.

TEKST: **WOJCIESŁAW**

Fizyczność to zaledwie 5% tego, kim jesteśmy. Prawdziwa praca zaczyna się wtedy, gdy wychodzimy poza narządy zmysłów.

Współczesny świat przyzwyczaił nas do szukania odpowiedzi tam, gdzie sięga nasz wzrok i dotyk. Podczas niedawnego wystąpienia prelegenci postawili jednak odważną tezę: to, co nazywamy naszą fizycznością - ciało, intelekt i pięć podstawowych zmysłów - to zaledwie skromne 5 procent pełnego potencjału człowieka. Pozostałe 95 procent kryje się w niewidzialnej dla oka przestrzeni duchowej i energetycznej.

Spotkanie rozpoczęło się od szczerej refleksji nad płynnością wiedzy i doświadczenia. Jak zauważyli prelegenci, zapisany miesiące wcześniej tytuł prelekcji jest jedynie punktem wyjścia, bo prawda o nas zmienia się każdego dnia. Wypowiedzi nie miały charakteru sztywnego dogmatu. Zachęcano słuchaczy, by nie przyjmowali słów prelegentów jako niepodważalnych prawd, lecz przepuścili je przez własne odczucia i stworzyli z nich coś autentycznego w swoim codziennym życiu.

Istotnym punktem wykładu było odwołanie do koncepcji plazmy oraz teorii dr. Keshe. Siła, którą dysponujemy, nie wynika z tężyzny fizycznej, lecz z gęstości energii. Każdy organ, człowiek czy pole plazmowe wchodzi w stałą interakcję: silniejsza struktura przekazuje energię słabszej, o ile ta jest gotowa ją przyjąć. W wyniku tego przepływu rodzi się komunikacja - iskra kreacji stanowiąca fundament naszego istnienia.

Najważniejszy wątek prelekcji dotyczył jednak naszych emocji. Prelegenci przypomnieli, że emocje nie są przypadkowym zjawiskiem zewnętrznym - są naszą własną, autorską kreacją, zrodzoną na styku duszy, ciała i ego. Cywilizacja uczy nas ucieczki od dyskomfortu: odpychania trudnych stanów, schodzenia im z drogi i zakładania masek ciągłego zadowolenia.

Ta ucieczka i „wypychanie emocji do szafy” niesie jednak wysoki koszt. Brak odpowiedzialności za własną kreację emocjonalną rodzi zaburzenia w komunikacji, lęki, a w konsekwencji chorobę w ciele fizycznym. Kluczem do uzdrowienia jest rezygnacja ze sprzeciwu. Zamiast walczyć z tym, co trudne, prelegenci nawoływali do pokochania i zaakceptowania swoich emocji jako krystalicznie czystego sygnału duszy.

Dopiero moment, w którym przestajemy panikować przed własnym wnętrzem i zdejmujemy z innych odpowiedzialność za to, co czujemy, pozwala zbalansować energię.

Wzięcie pełnej odpowiedzialności za swoje myśli i odczucia to przejście na wyższy poziom świadomości - etap, w którym przestajemy być ofiarami własnych stanów, a stajemy się ich świadomymi twórcami.

WOJCIESŁAW

ZDROWIE I ENERGIA

Fluor, szyszynka, zwapnienie - gdzie naprawdę zaczyna się problem?

Jesteś całą tablicą Mendelejewa - problemem jest ilość Energii pierwiastków.

TEKST: MAGDALENA CZUBEK

Fluor jest zły. Fluor zwapnia szyszynkę. Trzeba go unikać. Takie zdania brzmią prosto i konkretnie. Tylko czy natura rzeczywiście działa aż tak zero-jedynkowo?

Człowiek ma w sobie całą tablicę Mendelejewa. Różne pierwiastki są częścią naszego organizmu i uczestniczą w jego funkcjonowaniu. Dlatego problemem nie zawsze jest sam pierwiastek, lecz jego **ilość, miejsce i wzajemna równowaga z pozostałymi**.

To bardzo zmienia sposób patrzenia. Bo fluor nie musi być rozumiany wyłącznie jako „dobry" albo „zły". Gdy jest go za dużo - może pojawić się zaburzenie. Ale niedobór również oznacza brak równowagi. Podobnie jest z innymi pierwiastkami.

A co z szyszynką?

Temat fluoru bardzo często łączy się ze zwapnieniem szyszynki. Tylko że sam mechanizm może być szerszy niż proste równanie: **fluor = zwapnienie.**

Organizm jest układem połączonym. Wątroba, szyszynka, układ nerwowy, krew, komórki i wszystkie inne części pozostają ze sobą w nieustannej relacji. Znaczenie ma więc nie tylko to, jaki pierwiastek znajduje się w organizmie, ale również jak cały organizm na niego reaguje.

Nie musisz brać tego na wiarę

Nie musisz brać tego sposobu patrzenia na wiarę. Wystarczy czasem uważnie obserwować siebie i to, co dzieje się pomiędzy Tobą a światem.

Ktoś mówi jedno zdanie i odchodzi. Sytuacja się kończy, a Ty jeszcze długo nosisz w sobie złość, napięcie, spokój albo radość. To, co zewnętrzne, już zniknęło, ale określony stan wewnętrzny pozostał.

Skoro to, co zewnętrzne, potrafi uruchomić i pozostawić w nas określony stan, to czy naprawdę możemy patrzeć na świat wyłącznie przez pryzmat materii? Gdyby tak było, należałoby chyba uznać, że po obiedzie w naszej krwi pływają ziemniaki, kotlet i surówka. :)

A przecież wiemy, że organizm nie zatrzymuje tego, co otrzymał, w niezmienionej formie. Przetwarza, rozkłada, przekształca i włącza w swój własny układ. Być może podobnie warto spojrzeć szerzej także na Energię - nie tylko na to, co materialnie trafia do Człowieka, ale również na to, **co zostaje przetworzone i zaczyna funkcjonować wewnątrz niego.**

Fluor, mycie zębów i reakcja organizmu

Dobrym przykładem może być codzienne mycie zębów.

> **Na poziomie materialnym pastę z fluorem po chwili wypluwamy. W ujęciu energetycznym organizm wcześniej otrzymał już informację o obecności tego pierwiastka i uruchomił wobec niej swoją odpowiedź.**

I właśnie tutaj dobrze widać różnicę pomiędzy patrzeniem wyłącznie na materię a patrzeniem również na Energię. Materii po chwili może już nie być, ale energetyczna informacja i reakcja organizmu zostały już uruchomione.

Można więc spojrzeć na to tak: organizm przygotowuje się do pracy z fluorem, a za chwilę tej materialnej porcji już nie ma. I właśnie tutaj może powstawać zaburzenie równowagi. Nie dlatego, że fluor jako pierwiastek jest „zły", ale dlatego, że uruchomiony został określony proces, który nie zostaje zakończony w sposób, jakiego organizm się spodziewał.

W tym sposobie rozumienia problem zwapnienia szyszynki nie wynika więc wyłącznie z samej obecności fluoru w paście, lecz z zaburzonego przebiegu reakcji całego organizmu.

Dlaczego szyszynka się zwapnia?

W tym energetycznym modelu jama ustna przekazuje sygnał dalej do organizmu i do mózgu. Organizm rozpoznaje obecność określonego pierwiastka i zaczyna dostosowywać swoje procesy. A potem nagle tego pierwiastka już nie ma.

Organizm próbuje więc utrzymać równowagę w sytuacji, która została rozpoczęta, ale nie została domknięta w naturalny sposób. Szyszynka, jako część tego układu, może wtedy reagować zmianą swojej równowagi mineralnej i właśnie w tym kontekście pojawia się temat jej zwapnienia.

Czyli nie chodzi o prosty schemat: **fluor = zwapniona szyszynka.** Chodzi o reakcję całego organizmu i o to, że jeden element nie funkcjonuje w oderwaniu od pozostałych.

Pierwiastek w Człowieku to nie tylko materia

W naszym rozumieniu pierwiastki znajdujące się w organizmie nie funkcjonują wyłącznie jako zwykła materia. W żywym środowisku występują również w bardziej energetycznym stanie, który można opisywać poprzez GANS i Siły Pól.

To znaczy, że nie patrzymy tylko na chemiczną nazwę pierwiastka. Patrzymy również na jego miejsce w organizmie, relację z innymi strukturami, środowisko, w którym się znajduje, oraz jakość Sił Pól, które tworzy i z którymi pozostaje w relacji.

I właśnie dlatego tak trudno sprowadzić działanie całego organizmu do jednego hasła. Czasem problemem nie jest to, **co** znajduje się w naszym ciele. Problemem jest to, **jak funkcjonuje to w całym układzie**.

Uwaga na drugą skrajność

To jednak nie znaczy, że skoro problemem może być niedobór albo zaburzona równowaga, rozwiązaniem jest nagłe dostarczanie większej ilości fluoru czy jakiegokolwiek innego pierwiastka. Organizm nie działa zero-jedynkowo.

To bardzo wytrzymały i złożony układ, który przez długi czas potrafi kompensować różnego rodzaju zaburzenia bez wyraźnych objawów. Dlatego jeśli pewna nierównowaga powstawała przez lata, nie musi dać się odwrócić jednym prostym ruchem.

Nie da się problemu, który dotknął przestrzeni fizycznej, emocjonalnej i energetycznej, naprawić przez nagłe zalanie organizmu jakąś materialną substancją. Powrót do równowagi również wymaga uważności, czasu i zrozumienia całego układu.

Dlatego zamiast od razu pytać: *Który pierwiastek jest zły?* - warto zapytać:

Co dzieje się w całym organizmie i czego ta sytuacja jest częścią?

Bo Człowiek nie jest jednym pierwiastkiem. Jest niezwykle złożonym układem Energii, Sił Pól i materii. Jesteś całą tablicą Mendelejewa. A problem bardzo często nie zaczyna się od samej obecności danego pierwiastka, lecz od utraty równowagi całego układu.

Nie ma złej ani dobrej Energii. Problemem jest jej niewłaściwa ilość - nadmiar albo niedobór - i utrata równowagi w całym układzie.

MAGDALENA CZUBEK

Ten tekst nie opisuje klasycznych, materialnych właściwości chemicznych pierwiastków ani ich medycznego działania. Dotyczy ich energetycznego aspektu, rozumianego poprzez Siły Pól i GANS - obszaru wykraczającego poza klasyczny naukowy opis materii.

BEZ LUKRU

Szkoła bez szkoły? To możliwe!

TEKST: MAJA

Edukacja domowa daje większą swobodę w planowaniu dnia i pozwala uczyć się we własnym tempie. Dzięki niej zauważyłam, jak bardzo otoczenie wpływa na moje samopoczucie i skupienie. Hałas, rozmowy i ciągłe rozpraszanie uwagi potrafią męczyć. W domu mam spokojniejsze warunki i łatwiej mi dopasować naukę do siebie.

Najważniejsze okazało się jednak coś, czego wcześniej nie potrafiłam: **nauczyłam się wyłapywać moment, w którym bodźców zaczyna być dla mnie za dużo**, i zadbać o siebie, zanim poczuję się przytłoczona.



To pomaga mi również wtedy, gdy jestem w dużej grupie. Potrafię zauważyć, co mi służy, a co mi nie odpowiada. Nie muszę płynąć z nurtem tylko dlatego, że wszyscy wokół robią to samo. Mogę być wśród innych i jednocześnie pozostać przy sobie - stanąć w swojej prawdzie, nawet jeśli potrzebuję czegoś innego lub myślę inaczej niż większość.

Dużym plusem jest też więcej czasu na pasje i odkrywanie tego, co naprawdę mnie interesuje. Mogę lepiej dopasować plan dnia do siebie i świadomie decydować, czemu poświęcam uwagę.

Jednak swoboda ma drugą stronę. Gdy nikt na bieżąco nie przypomina o nauce, łatwo powiedzieć: „Zrobię to później". Trzeba uczyć się organizacji, systematyczności i dotrzymywania obietnic składanych sobie. Bywa to trudniejsze niż wykonanie zadania wyznaczonego przez nauczyciela.

Czy edukacja domowa jest dla każdego? Moim zdaniem nie. Jednym służy większa samodzielność, inni lepiej odnajdują się w szkolnym rytmie. Dla mnie stała się także okazją do poznawania siebie. Uczę się dostrzegać własne potrzeby i traktować je poważnie. I mogę zabrać tę umiejętność ze sobą wszędzie - również tam, gdzie jest głośno, tłoczno i łatwo zapomnieć o sobie.

MAJA

BEZ LUKRU

Dokąd tak naprawdę zmierzamy?

TEKST: LENA BAGROWSKA

Czy naprawdę muszę już wiedzieć, którą z dróg wybiorę? Jest ich tak wiele, a każda prowadzi w innym kierunku.

Chciałabym sprawdzić je wszystkie, zobaczyć, dokąd prowadzą, gdzie mnie zaniosą, co kryje się na końcu każdej z nich. Ale przecież nie można iść kilkoma ścieżkami naraz - przychodzi taki moment, że trzeba dokonać wyboru.

Tylko jak zdecydować, żeby nie wybrać źle?

Kto powiedział, że nasze wybory są złe? Wcale nie są - kształtują nas na tych, którymi jesteśmy teraz.

Jednak zanim zdecyduję się wybrać tę idealną drogę życia, o ile w ogóle taka istnieje, powinnam zatrzymać się na chwilkę, wziąć głęboki wdech i zapytać się: *Czego pragnę? Co mnie uszczęśliwia?*

Co ciekawe, zanim sama to dostrzegłam, zauważyli to inni.

- Lena, nie za dużo tego wszystkiego?

Nie wiedziałam, co odpowiedzieć, znajdowałam wymówki.

- Szklanka ci się przeleje.

Jednak ja tłumaczyłam to sobie faktem, że im więcej mam zainteresowań, tym ciekawszą osobą jestem, znajdę sobie fajnych przyjaciół i będę szczęśliwa. Padły jednak pytania, na które nie potrafiłam znaleźć wymówek.

- Czego tak naprawdę chcesz? Dokąd ma cię to doprowadzić? Czy to jest to, co chcesz robić?

Nie wiem. Nie wiem nawet, czy to, za czym podążam, jest moje, czy tylko udaję, że jest, aby unikać tego tematu.

Nie ma niczego złego w posiadaniu wielu zainteresowań, jestem nawet zdania, że wspaniale jest mieć swoje hobby w czasach telefonów i social mediów. Problem pojawia się wtedy, kiedy jest ich coraz więcej, a nie robimy kompletnie nic, aby się do nich przybliżyć, co powoduje konflikty między tymi światami.

Ja taki konflikt stworzyłam sama ze sobą, próbując coraz więcej i więcej, znajdując sobie nowe pasje, ale tylko na chwilę, planując, ileż to ja nie zrobię, jak tylko zacznę... Zawsze kończyło się tak samo. Nie zauważyłam momentu, w którym rzeczy mające dawać mi szczęście zaczęły mnie przytłaczać, a bardziej myśl o tym, że nadal nie zaczęłam, powodowała we mnie frustrację.

Nie rozumiałam, dlaczego tak jest, uciekałam, szukałam spokoju, znajdując kolejne pomysły. To trochę tak, jakbym próbowała odnaleźć właściwą drogę, wybierając każdą ścieżkę, która pojawiła się przede mną. Im więcej ich było, tym więcej ich wybierałam i właściwie nie wiedziałam, dokąd idę. Po prostu się pogubiłam.

Drodzy czytelnicy, nie powiem wam, jak znaleźć właściwą drogę, bo sama jeszcze jej nie znalazłam. Zbyt często chcemy wiedzieć, co znajduje się na końcu, zanim jeszcze zrobimy pierwszy krok.

Boimy się, że obraliśmy zły kierunek, jak tylko coś idzie nie po naszej myśli. Nie chcemy skręcić w złą stronę, zawrócić albo, co gorsza, odkryć, że miejsce, do którego tak długo zmierzaliśmy, wcale nie jest tym, czego szukaliśmy. Tylko czy droga, z której zawróciliśmy, była błędem?

Być może właśnie dzięki błądzeniu i ponoszeniu porażek zaczynamy rozumieć siebie. Każda nasza decyzja, zmiana kierunku czy nawet rozczarowanie powoduje, że jesteśmy coraz bliżej siebie. Pokazuje nam, czego naprawdę pragniemy, czego nam brakuje, co daje nam poczucie szczęścia, a co jedynie miało dawać.

Dokąd więc zmierzamy?

Może nie chodzi tutaj o konkretne miejsce - nie mówię o Paryżu czy Stanach Zjednoczonych. Przez całe życie, świadomie lub nie, zmierzamy w stronę samych siebie. Próbujemy zrozumieć, kim jesteśmy, czego pragniemy, szukamy odpowiedzi na nasze pytania. To wszystko prowadzi nas do naszego wnętrza - odpowiedzi, których tak desperacko szukamy, znajdziemy jedynie w samych sobie.

Może więc nie chodzi o to, żeby jak najszybciej dotrzeć do celu, a o to, żeby po drodze coraz lepiej rozumieć, kim jest człowiek, który do niego zmierza.

LENA BAGROWSKA

CZŁOWIEK I NATURA

Elena Fiodorowna Zajcewa - człowiek wewnątrz Natury

TEKST: ANETA RACHWAŁ ADAMCZYK

Elena Fiodorowna Zajcewa, rosyjska zielarka, poznawała rośliny jak dziecko idące za matką po łące: najpierw patrząc i dotykając, a dopiero potem ucząc się nazw.

Wiedzę wyniosła z domu, od matki i starszych pokoleń. Tam nauczyła się, że doświadczenie poprzedza teorię, i ta kolejność została z nią na całe życie. Umysł, który zaczyna od definicji, szybko dzieli świat na rzeczy przydatne i bezużyteczne. Kto jednak najpierw nauczył się być przy roślinie, ten wie, że jej obecność, wzrost i warunki, których potrzebuje, zdradzają o niej więcej niż opis w książce.

Przez lata Zajcewa podróżowała po dawnym ZSRR, zbierając rośliny oraz przekazy ludzi, u których przetrwała wiedza o ziołach. Pracowała też ze źródłami w Bibliotece im. Lenina w Moskwie, a owocem tej pracy było 114 grubych zeszytów zapisanych wiedzą zielarską. To, co wyczytała w starych księgach, mogła porównać z tym, co sama widziała i czuła na łąkach.

Gdy „chwast" przestaje być chwastem

Po latach wędrówek i pracy z roślinami Elena wciąż powtarzała proste zdanie:

Każda trawka jest nam życiowo potrzebna i pożyteczna. Każdą trawkę Stwórca dał pod nasze nogi, aby pomagała i chroniła.

ELENA F. ZAJCEWA

Każda, także ta, którą wyrywamy z grządki i nazywamy „chwastem". Przecież ta niechciana roślina daje schronienie owadom, trzyma ziemię korzeniami i oddaje jej to, co sama niegdyś z niej wzięła. Dziś, w pędzie codziennego życia, nie pochylamy się nad rośliną i nie próbujemy jej poznać.

Elena nie musiała słyszeć głosu roślin, by je rozumieć. Doskonale wiedziała, gdzie rosną, jak znoszą suszę i cień, jak pachną oraz o jakiej porze je zbierać. Uważała, że zioła budzą się wraz ze wschodem Słońca, a po południu odpoczywają, dlatego radziła zbierać je wcześnie rano w pogodny dzień. Do tej wiedzy dochodziła przez długie, ciche obcowanie z roślinami i odczuwanie ich życia.

Zauważała też, że przy domach, w których ktoś chorował na serce, często rósł serdecznik, a gdy ktoś nosił w sobie smutek, pod oknem wyrastał dziurawiec. Widziała w tym znak, że Człowiek, Ziemia i otaczające go rośliny nie są od siebie odrębne, lecz trwają w jednej spójnej relacji.

Energia, Emocja i żywa wymiana

Ta więź istnieje w polu energetycznym: każda forma życia nieustannie się karmi, wzrasta dzięki temu, co otrzymuje, i sama oddaje coś dalej. W tej wymianie silniejsze zasila słabsze, lecz nie po to, by je od siebie uzależnić - nakarmione i wzmocnione może samo stać się dawcą dla kolejnej formy życia. Tak powstaje balans: Energia nie zostaje zatrzymana, lecz krąży, a to, co zostało dane, powraca poprzez relację i dalsze dawanie. Im więcej jesteśmy gotowi dać, tym więcej tworzymy przestrzeni, by również otrzymać.

Człowiek bierze udział w tej wymianie nie tylko ciałem i rozumem. Najpierw dociera do niego bodziec, potem pojawia się Emocja, a dopiero na końcu umysł próbuje tworzyć definicje.

W Emocji to, co do nas dotarło, zaczyna być przeżywane przez fizyczność Człowieka. Nie każde odczucie jest prawdziwe. Dlatego potrzebny jest Obserwator: ta część Człowieka, która nie ulega pierwszemu wrażeniu, lecz sprawdza, co naprawdę zostało odebrane, a co dopowiedziały lęk, pamięć albo oczekiwanie.

Tak właśnie powstawała jej rozległa wiedza o Naturze: z odczuwania roślin, z pokory i głębokiego szacunku dla tych małych istnień. U podstaw jej uważności leżało przekonanie, że życia nie da się sprowadzić do samej fizyczności. Ciało jest miejscem, w którym Energia spotyka się z Materią.

Kiedy Elena pochylała się nad rośliną, nie spotykały się tylko dwa oddzielne organizmy. Zielarka doświadczała Emocji, która później przekształcała się w myśl i działanie. Między nią a rośliną istniała Energia, wspólna przestrzeń, która łączyła je ze sobą. Tym, co nadawało temu spotkaniu głębię, była Dusza, obecna zarówno w niej, jak i w roślinie.

Z jej życia płynie prosta nauka: kto pragnie władać Naturą, pozna ją tylko powierzchownie, a kto podchodzi do niej z uważnością i pokorą, zaczyna widzieć w roślinie żywą istotę, z którą umie się komunikować.

ANETA RACHWAŁ ADAMCZYK

REKLAMA



NATURA CZŁOWIEKA

Natura Człowieka - Człowieka Rdzennego

TEKST: **MAŁGORZATA FLORA** · RADIO NATURA

Już sama nazwa *rdzenny* ma swoje znaczenie. Chodzi w niej o rdzeń, o początek, o intencję. A jaki był początek Człowieka?

Stwórca stworzył Człowieka na swój obraz i podobieństwo, aby niósł pokój i miłość, na której ten pokój jest zbudowany, która jest jego fundamentem. Tę Miłość człowiek ma naturalnie w sercu, a umieścił ją tam sam Stwórca.



Serce to centralne miejsce ciała jako świątyni Duszy Człowieka. W fizycznej części Człowieka to właśnie serce, jako wielkie dzieło Stwórcy, jest przestrzenią, którą sam Stwórca przeznaczył z kolei na świątynię Duszy fizyczności. Duszy, która komunikuje się ze wszystkimi duszami naszych fizycznych komórek.

Zaś Dusza Człowieka ma swoją przestrzeń w głowie i to miejsce jest fizycznie namacalne. To część Stwórcy, która przyszła tu, tworząc sobie ciało, jako człowieka, aby on tworzył dla niej przestrzeń do budowania pokoju i miłości. Te dwie Dusze realizują plan Stwórcy i obie tworzą Rdzenną Naturę Człowieka.

Natura Człowieka to jego zachowanie i postępowanie, ale naturalne, czyli bez ingerencji tego, czego Człowiek nauczył się na zewnątrz - bez rozumku, który wykształcił się poprzez zewnętrzne rzeczy. Dusza Człowieka i Dusza fizyczności zachowują się naturalnie, a Natura Człowieka to natura, jaką on skrywa w sobie, czyli to, co ma we krwi.

Dusza człowieka zawsze niesie w sobie pokojowość ze swojej natury. Ona jest krystalicznie czysta i pokojowa, ale Człowiek poprzez środowisko i doświadczenie życia wynikające z wyborów, które codziennie podejmuje, tworzy swoją człowieczą naturę. Ta natura jest różna. Jeden niesie naturę pokoju, drugi brania, a inny dawania. Są jednak i tacy, którzy mają naturę wojny, czyli czerpią korzyść z krzywdy innych. Przychodzi im to nawet z łatwością, bo mają to po prostu we krwi, często tego nie zauważając - a to niestety nie jest pierwotna natura dana od Stwórcy.

Jedni mają naturalną moralność. Inni, nie mając jej, mogą ją wypracować - może to zrobić każdy, ale wymaga to wielu wyrzeczeń.

PRAWDA NATURY

Dom, który tworzymy razem

TEKST: **VIOLA CHOLEWIŃSKA**

Tuż po równonocy jesiennej odbył się III Festiwal Prawda Natury. Kiedy zaczynaliśmy, była nas garstka - uczniów Mateusza Kurnickiego, których łączyła chęć dzielenia się wiedzą i zrozumieniem. Pragnęliśmy, aby jak najwięcej osób mogło spotkać Mateusza i uczyć się od niego, jak podążać za własną Duszą.

Dziś uczestnicy zjeżdżają się z całej Polski, ponieważ - jak sami mówią - to zrozumienie realnie pomaga im żyć. Są wśród nich osoby, które na co dzień pracują z drugim Człowiekiem, i te, które pragną odkrywać prawdę o życiu i naszej naturze. Łączy ich chęć sięgania po więcej, a także gotowość, by dawać, nie tylko brać.

W swoim gronie czujemy się swobodnie. Otwarcie rozmawiamy również o sprawach trudnych i osobistych. Bez skrępowania dzielimy się przeżyciami, praktykami i problemami. Można poczuć się jak w ciepłym, pełnym Miłości domu, w którym zawsze można liczyć na wsparcie.

To właśnie poczucie domu zostało z nami po festiwalu i stało się inspiracją do kolejnych działań w całej Polsce. Wielu z nas potrzebuje takiego środowiska do rozwoju. Chcemy, aby było ono częścią naszej codzienności. Niebawem opowiemy Wam o tym i innych projektach ekipy festiwalu.

VIOLA CHOLEWIŃSKA

OBEJRZYJ PRELEKCJE

Większość prelekcji z III Festiwalu Prawda Natury będzie można wkrótce obejrzeć na kanałach **Porozmawiajmy.tv**, **Gaja.tv** oraz **Człowiek w Drodze**. Serdecznie zapraszamy do słuchania, refleksji i wykorzystywania tej wiedzy w codziennym życiu. Już dziś możesz zacząć budować swoje zrozumienie.

Więcej o festiwalu: Festiwal.org







BAJKOWA WIERSZOWANKA

Kropelka Wody - narodziny

MAŁGORZATA MAZUREK · **BAJKOPISARKA FLORA**

Kropelka Wody w pewien słoneczny poranek górskie źródełko opuściła.
Razem z innymi kropelkami, tworząc górski strumyk,
w dal popłynęła.

Choć była taka mała jak kropka na końcu zdania,
to wielką moc i siłę w sobie już miała.
Moc swą i siłę od Stwórcy dostała,
gdy tylko na świat została przez niego powołana.

Wszyscy już dziś dobrze wiedzą,
że jedna mała kropelka jest na pustyni bezcenna.

Kropelka, tworząc strumyczek,
coraz dalej i dalej podróżowała.
A tak płynąc sobie, z daleka spienioną wodę widziała.

Tam bowiem mały górski wodospad się rozpoczynał.

Gdy Kropelka w dół wodospadu skoczyła,
to przy brzegu strumyka śliczną istotkę zobaczyła,
która na imię miała Karolinka.
Dziewczynka wraz z mamą nad strumyk przyszła,
aby wody nabrać do glinianego dzbanka.

Woda - Dzieci Drogie - a zwłaszcza ta czysta,
górskim strumieniem płynąca,
ta, co wysoko w górach od małego źródełka się zaczyna,
jest bardzo ważna dla zdrowia człowieka.

I tajemnicę Wam jeszcze zdradzę,
że nasze ciało także wodę zawiera, i to w różnej postaci,
ale o tym powiem Wam innym razem.

Woda jest jak kameleon, co kolory swego zabarwienia zmienia,
zaś ona zmienia swe stany skupienia.
Może być jak proszek biały i wtedy wszyscy ją śniegiem nazywają.
Może być jak mgła ulotna i wówczas mówią o niej: para wodna.
Innym razem twarda staje się jak skała
i wtedy woda lodem jest zwana.
Woda może też być płynna i przez palce przepływać.
Taka jej postać wszystkim nam dobrze jest znana.

Woda kropelka po kropelce potrafi rozkruszać skały
lub drążyć w skale głębokie korytarze.

Jest jeszcze jedna postać wody, PLAZMĄ zwana,
ale o tym razem z małą Kropelką Wody opowiemy Wam następnym razem.



RADIO NATURA

Słońce - źródło prawdziwej Miłości

TEKST: **MAŁGORZATA FLORA**

Słońce to symbol Źródła i Światła. W języku angielskim brzmi niemal jak *soul* - a *soul* to Dusza.

Słońce to Serce naszego Układu Słonecznego i w pewien sposób jego największa siła. Siła Słońca przychodzi o wiele silniejsza, o wiele potężniejsza w swojej interakcji niż siła wiatru, deszczu czy pioruna.

Słońce to najprostsza droga do poznania swojej własnej Duszy. Jednak, żeby wejść w komunikację ze Słońcem, trzeba wejść w pozycję pokory.

Słońce to jeden z elementów dających. Ono cały czas daje bez oczekiwań. Słońce to Źródło prawdziwej Miłości. A zrozumienie, czym jest prawdziwa Miłość, to podstawa podstaw.

A czym jest prawdziwa Miłość? Stwórca każdego człowieka wyposażył w piękną Duszę. Dusza to cząstka Stwórcy, która stworzyła z pierwiastków Ziemi ciało człowieka, swoją świątynię.

Czyż nie jest to przykład czynu pełnego Miłości? Czynu, w którym Stwórca, dzieląc się sobą, tchnął życie człowiecze na planecie Ziemi.

Miłość prawdziwa jest krystalicznie czysta już w samym swoim zamyśle. Prawdziwa Miłość nie ma oczekiwań. To Miłość bez warunku, bez oceny. Przy niej nie ma podziału na dobre i złe.

Miłość wieczna, Miłość cicha.

NA KONIEC DROGI

Godność jest wpisana w Człowieka

TEKST: HANII · RADIO NATURA

Każdy Człowiek przychodzi na świat z czymś, czego nie można kupić, dostać w prezencie ani zdobyć.

Z własną wartością.

Ma ją dziecko, które dopiero uczy się mówić. Ma ją Człowiek silny i ten, który właśnie potrzebuje pomocy. Ma ją ten, którego świat podziwia, i ten, którego nikt nie zauważa.

Ta wartość nie zależy od tego, ile mamy, co potrafimy i co myślą o nas inni.

Tą wartością jest nasza godność.

Czasami Życie stawia nas w trudnych miejscach. Ktoś może nas zranić, odrzucić, poniżyć albo próbować przekonać, że jesteśmy mniej warci. Ale słowa drugiego Człowieka nie mogą zmienić wartości naszego Istnienia.

Tak jak błoto nie odbiera wartości ziarnu, które do niego upadło.

Możemy się zgubić. Możemy popełnić błąd. Możemy płakać, bać się i zaczynać od początku. A jednak wciąż pozostaje w nas coś, do czego możemy wrócić.

Pamięć o tym, kim jesteśmy.

Dlatego w trudnej chwili nie musimy pytać tylko: „Co mi zrobiono?" albo „Co straciłem?". Możemy zapytać:

„Jakim Człowiekiem chcę teraz pozostać?"

Mogę powiedzieć „nie" bez nienawiści.
Mogę odejść bez zemsty.
Mogę nie wybrać czegoś, co pięknie błyszczy, jeżeli czuję, że musiałbym zagubić przy tym siebie.
I mogę przejść przez trudność, nadal niosąc w sobie Miłość i Pokój.

Bo godność nie oznacza, że zawsze będzie nam łatwo.

Godność oznacza, że nawet wtedy, kiedy jest trudno, pamiętamy o wartości Życia, które nosimy w sobie.

Nikt nie jest za mały, za biedny, za słaby ani zbyt nieważny, bądź za bogaty, aby ją mieć. Ma ją każdy. Od pierwszego oddechu...

Świat nie daje nam godności.
Dlatego świat nie może nam jej odebrać.

Może jedynie sprawić, że na chwilę o niej zapomnimy. A wtedy wystarczy zatrzymać się i przypomnieć sobie:

Jestem Człowiekiem.
Moje Życie ma wartość.
I chcę przejść przez nie tak, aby o tej wartości nie zapomnieć.

TWOJE PRAWA · PYTANIE DO CZYTELNIKÓW

Czy chcemy lepiej znać swoje prawa?

Każdemu z nas zdarzają się sytuacje, w których zastanawiamy się:

Czy ktoś ma prawo tak wobec mnie postąpić?

Czy urząd musi mi odpowiedzieć?

Czy muszę podawać wszystkie dane, o które mnie pytają?

Co zrobić, gdy nie rozumiem pisma albo decyzji?

Jakie prawa daje mi Konstytucja w codziennym życiu?

Myślimy o tym, aby w przyszłych numerach gazetki pojawiały się krótkie i proste wyjaśnienia takich właśnie spraw. Nie chcemy tworzyć skomplikowanego poradnika prawniczego. Chodzi raczej o zwykłe problemy z życia codziennego i spojrzenie na nie **z punktu widzenia praw i wolności Człowieka**.

Dlatego najpierw chcemy zapytać Państwa: **czy takie tematy byłyby dla Państwa interesujące?**

Jeżeli mają Państwo pytanie, problem albo sytuację, której chcieliby Państwo lepiej się przyjrzeć - prosimy o kontakt. Nie trzeba znać przepisów ani paragrafów. Wystarczy krótko opisać sytuację i napisać, co budzi wątpliwości.

Jeżeli pojawi się zainteresowanie, w kolejnych numerach będziemy wybierać pytania Czytelników i próbować je krótko oraz zrozumiale wyjaśniać, korzystając z przepisów, orzecznictwa, dostępnych źródeł oraz w razie potrzeby konsultacji z osobami zawodowo trudniącymi się stosowaniem prawa.

Nie będą to indywidualne porady prawne, lecz informacje pomagające lepiej rozumieć własne prawa i możliwości działania.

MASZ PYTANIE?

Napisz do nas: info@medycynaduszy.eu. Być może właśnie od Twojego pytania zacznie się jeden z kolejnych tematów gazetki.

Wojciesław

Obserwuj nasze media

SŁUCHAJ · OGLĄDAJ · SUBSKRYBUJ

Porozmawiajmy TV
YOUTUBE

Gaja TV
YOUTUBE

Radio Natura
YOUTUBE

Podcast Człowiek w Drodze
YOUTUBE · SPOTIFY

Alfabet Plazmy
FACEBOOK

CZŁOWIEK W DRODZE · MEDYCYNA DUSZY

Ta gazeta to dopiero początek rozmowy

Wszystkie nasze kanały, podcast i kolejne numery gazety znajdziesz na medycynaduszy.eu. Masz pytanie albo historię, którą chcesz się podzielić? Napisz: info@medycynaduszy.eu

W NASTĘPNYM NUMERZE: Skąd przyszedł Człowiek i co się dzieje po jego śmierci?

WYDAWCA: Medycyna Duszy · **REDAKTOR NACZELNY:** Piotr Jawornik · **AUTORZY NUMERU:** Piotr Jawornik, Viola Cholewińska, Monika Pisarek (Mona), Maja, Lena Bagrowska, Aneta Rachwał Adamczyk, Małgorzata Flora, Małgorzata Mazurek, Wojciesław, Mateusz Jastrzębski, Magdalena Czubek, hanii.

Treści mają charakter refleksyjny i edukacyjny. Nie są poradą medyczną, leczniczą ani prawną.

PO PRZECZYTANIU PODAJ DALEJ - NIE WYRZUCAJ